Nr. 231 Kraków, sobota 22 sierpnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Agraryusze i przemysłowcy.

Traktat handlowy, zawarty przez Austro-Węgry z Serbią, stał się w naszej połowie monarchii przedmiotem targu między stronnictwami, po prostu próbą siły między potrzebami ludności a zachłannością kliki. Od 2 przeszło lat Austrya prowadziła z Serbią wojnę cłową; Austrya nie wpuszczała do swych granic bydła i mięsa serbskiego, Serbia obłożyła cłami prohibicyjnemi austryackie wyroby przemysłowe. Ten stan rzeczy był bardzo na rękę agraryuszom, którzy obawiali się konkurencyi serbskiej i pod pozorem ochrony „rodzimego“ bydła przed zawleczeniem zarazy żądali zupełnego zamknięcia naszych targów przed importem z Serbii. Stan ten zadawał ogromne straty jednej i drugiej stronie: Serbia, pozbawiona swego naturalnego rynku zbytu, szukała innych rynków, a tymczasem ludność jej traciła ogromnie na niemożności spieniężenia swych produktów; Austrya utraciła na rzecz ruchliwego przemysłu niemieckiego i włoskiego swój sąsiedni targ, na którym szczególnie w eksporcie konfekcyi i towarów bawełnianych przodowała.

Nareszcie traktat przyszedł do skutku. Rozumie się, że wobec przewagi agraryuszów w austryackim i węgierskim parlamencie nie byli układający się w stanie spełnić żadania Serbii o przywrócenie „status quo“ co do importu bydła; zgodzono się tylko na wpuszczenie pewnej skontyngentowanej ilości mięsa i to pod obostrzonym dozorem weterynaryjnym. Serbia wzamian za to ograniczenie obłożyła austryackie artykuły przemysłowe znacznie wyższemi niż przedtem cłami — ostatecznie jednak powrócono do normalnych stosunków handlowych.

Co się jednak dzieje? W Serbii ten traktat handlowy spotkał się ze znaczną opozycyą stronnictwa młodoradykalnego; gabinet Pasicza upadł, a nowy gabinet przeprowadził uchwalenie traktatu przez skupczynę. W Austryi parlament nie miał wprawdzie jeszcze sposobności załatwić traktatu, jednak jeszcze 21 grudnia 1907 roku uchwalił ustawę upełnomocniającą rząd do wprowadzenia tymczasowo traktatu w życie z dniem 1 września b. r.

Chodziło więc o to, aby rząd w interesie ludności cierpiącej na brak i drożyznę mięsa, oraz w interesie przemysłu chcącego wyzyskać zbliżający się sezon jesienny skorzystał ze swego prawa i traktat aktywował. W tym też celu odbyła się 18 bm. całonocna rada ministrów, której wynikiem jest, że traktat nie zostanie d. 1 września wprowadzony.

Stało się to wskutek oporu agrarnych członków gabinetu Ebenhocha i Praszka, popartych groźbą niemieckich i czeskich agraryuszy, że ze sprawy tej zrobią kwestyę gabinetową, tj. odmówią baronowi Beckowi swego poparcia. Nie idzie tu wcale o jakąś zasadniczą opozycyę, co wynika z następującego przebiegu sprawy:

Przedewszystkiem agraryusze na imporcie mięsa serbskiego nie ponoszą żadnej straty, gdyż ilość jego została w tak drobnych rozmiarach skontyngentowaną, że nie może ona absolutnie wpłynąć na cenę targową bydła; powtóre agraryusze sami nie sprzeciwiali się uchwaleniu ustawy upełnomocniającej z 21 grudnia 1907, byli więc przygotowani na to, że traktat w ten sposób wejdzie w życie; wreszcie oświadczają oni i teraz, że nie będą oponowali uchwaleniu traktatu przez parlament, byle tylko nie wszedł on w życie na drodze powyżej cytowanej ustawy.

Groźby te kliki lichwiarzy zbożowych i mięsnych podziałały i bar. Beck nie zrobi użytku z ustawy przez parlament uchwalonej. Na nic nie przydał się notoryczny brak mięsa, na nic protesty kół przemysłowych, na nic utrata wiary wobec obcego państwa, któremu zrobiono zawód — rząd skapitulował przed „zielonym sztandarem“. Nauka stąd może być tylko taka, że w Austryi nie rozstrzygają faktyczne potrzeby państwa i ludności, lecz mniej lub więcej bezczelne groźby klik, operujących terorem, który one widzą u wszystkich innych stronnictw, naturalnie z wyjątkiem siebie. Sprawa ta będzie, rzecz oczywista, przedmiotem dyskusyi w jesiennej sesyi parlamentu i wtedy bar. Beck będzie musiał oświadczyć się, kto jest ważniejszym: czy ludność, czy garść bogatych właścicieli ziemskich.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, 18 sierpnia.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Sprzedaż lasów miejskich. — Minister dr Korytowski ratuje swych przyjaciół. Rejterada nadradcy Ingardena. — Specyalność galicyjska.

Okazało się, co było zresztą do przewidzenia, że nasz magistrat nie ma żadnych oszczędności z tegorocznego budżetu, skoro na pokrycie chwilowo zaciągniętej w roku 1906 pożyczki w sumie 60.000 K i dla uniknięcia dalszego rozdrażnienia opodatkowanych obywateli w razie nałożenia 40% nowych dodatków gminnych, chwycił się ostatniej deski ratunku, jaką jeszcze jest las gminny. Ażeby skuteczniej zamydlić oczy łatwowiernym władzom krajowym, oraz bezmyślnym rajcom miasta, zaprosił przebiegły burmistrz „specyalną“ komisyę, złożoną z jednego leśnika administracyjnego i inspektora do regulacyi górskich potoków, którzy na urządzeniu lasów znają się prawie tyle, co kura na pieprzu. Owe „powagi“ zawodowe po kilkugodzinnem zwiedzaniu obszernych lasów miejskich, w obecności burmistrza, starosty, aptekarza, kupców, adwokatów, lekarzy itp., orzekły z całem namaszczeniem, że gleba w lasach miejskich, zwłaszcza w Żeleźnikowej, z powodu zbyt zwartych drzewostanów nie nadaje się pod uprawę drzewa szpilkowego, ponieważ drzewo po osiągnięciu 70 roku nie przybiera na objętości w latach następnych i dlatego w miejsce lasu szpilkowego należy założyć las bukowy lub dębowy.

Opinia taka, wydana przez tych idealnych znawców, z których jeden jest zięciem leśniczego miejskiego, a ten znów pragnie, jak kania deszczu, sutego „pniakowego“, któreby w razie sprzedaży lasów wyniosło grube tysiące koron, wprost śmiesznie wygląda w porównaniu z opinią, jaką w r. 1896 podczas zjazdu krajowego Towarzystwa leśników w Nowym Sączu, na podstawie gremialnej lustracyi w tutejszych lasach, wydali wytrawni zawodowcy i profesorowie krajowej szkoły leśnictwa, mianowicie, „że lasy miejskie, przedewszystkiem w Żeleźnikowej, są nadzwyczaj piękne i za wzór służyć powinny nietylko innym miastom, ale i prywatnym właścicielom“.

Burmistrz dr Barbacki, uzyskawszy potrzebne dla swoich celów orzeczenie, bez względu, czy taką ilość lasu wobec obowiązującego planu gospodarczego sprzedać można lub nie, przedłożył w dniu 13 bm. Radzie miejskiej wniosek na sprzedaż 40 morgów najpiękniejszych drzewostanów, nie wspominając nawet, kiedy i w jaki sposób ta sprzedaż uskutecznioną zostanie, po jakiej cenie i na jaki cel owe pieniądze użyte zostaną. Taką uchwałę powziąć mogła sławna w kraju ze swego niedołęstwa nowosądecka Rada miejska, której większość kieruje się zasadą: ręka rękę myje..., albowiem ma ona znakomite poparcie w wydziale powiatowym, gdzie rządzi także dr Barbacki i ks. dr Góralik, a zatem ów wydział nietylko zatwierdzi każdą jej, choćby najszkodliwszą uchwałę, ale nawet uzna ją za konieczną dla dobra gminy.

Jest to zresztą naturalne zjawisko w bagnie galicyjskiem. Trzeba bowiem wiedzieć, że burmistrz dr Barbacki za szczęśliwe przeprowadzenie ministra skarbu dra Korytowskiego na posła do sejmu z miasta Nowego Sącza, ma obecnie nietylko u ministra, ale także przez niego u nowego namiestnika dra Bobrzyńskiego niezwykłe poparcie, nie wspominając już o wyjątkowych łaskach, jakiemi cieszy się p. Barbacki ze strony marszałka kraju, który jest również z poręki tego burmistrza honorowym obywatelem miasta Nowego Sącza. Poparcie takich potężnych władców w państwie i kraju dodaje p. Barbackiemu bodźca do samowolnego szafowania majątkiem gminnym, zaś wszelkie zażalenia, wnoszone do władz krajowych, pozostają bez skutku.

Czy jednak to jawne popieranie różnorakich łajdactw wyjdzie na zdrowie drowi Korytowskiemu i drowi Bobrzyńskiemu, to wielkie pytanie! Szczególniej p. Korytowski zanadto zaangażował swoje stanowisko w brudy nowosądeckiego burmistrza i przez to stracił wiarę u tutejszych obywateli, gdyż w swoim dziękczynnym telegramie oświadczył, „że sięgając po mandat poselski, miał na celu wyłącznie pracę dla dobra kraju i miasta“. Tymczasem już dziś okazuje się, że dr Korytowski, wierząc ślepo przewrotnym przedstawieniom burmistrza, pomaga mu do przeforsowania różnych projektów inwestycyjnych.

Galicyjski patron wodociągów, jakim od niedawna jest nadradca budownictwa p. Ingarden, który zamiast pilnować regulacyi Dunajca, puścił się również na poszukiwanie złota w biednych miastach naszego kraju, także i do nas zawitał w charakterze „rzeczoznawcy“. P. Ingarden zagalopował się w tych ubocznych interesach tak dalece, że obecnie chociażby dla pozornego oczyszczenia się z podniesionych przeciw niemu przez „Mieszczanina“ bardzo ciężkich zarzutów, stanęła (niezawodnie na jego prośbę) w obronie jego Rada miejska, orędowniczka różnych nadużyć p. Barbackiego w zarządzie gminnym, która w dowód „uznania niespożytych zasług“ przyznała mu w dniu 13 b. m. wynagrodzenie w sumie 14.500 K, jakkolwiek p. Ingarden prawdopodobnie pod naciskiem opinii publicznej obniżył swoje pierwotne żądania do 6200 K.

Chyba niema pod słońcem drugiego takiego kraju, gdzieby, jak w Galicyi, na tak wysokim stopniu stanęła zgnilizna moralna i materyalna, która objęła dziś prawie wszystkie sfery społeczne, a nawet urzędy, przedewszystkiem autonomiczne. Doszło też do tego, że obecnie wielu drabów robi świetne interesy na zamilczaniu lub tuszowaniu świństw t. zw. wybitnych

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

9

Przejechali przez Forth Avenue i skręcili w ulicę Bowery. W górze turkotały pociągi, i gęste szeregi szynków, tanich muzeów, nędznych domów mieszkalnych i sklepów krawieckich umykały szybko wtył. Parę razy jastrzębi wzrok Olivera wykrywał z daleka przed sobą niebieski uniform i wówczas zmniejszali szybkość do przepisanej przez prawo; Montague korzystał z tej sposobności, aby się przyjrzeć biednej ludności tej części miasta. Był chłodny dzień listopadowy i bezrobotny czas; biedni, bezdomni ludzie przesuwali się po ulicach z ramionami, wysuniętemi naprzód i z rękami, zatopionemi w kieszeniach.

— Dokąd my jedziemy? — spytał Montague.

— Na Long Island — odrzekł drugi. — Mamy teraz przed sobą najwstrętniejszą część drogi, lecz innej niema. Z czasem urządzą tor napowietrzny specyalnie dla nas i nie będziemy potrzebowali jeździć przez te ulice.

Zawrócili niedaleko mostu Williamsburg i znaleźli ulicę zamkniętą z powodu reparacyi. Nie pozostawało im nic innego, jak wykonać skręt i ominąć baryerę; był to krok występny, nie wahali się jednak go wykonać i zanurzyli się w ubogą dzielnicę. Ciasne, brudne ulice z olbrzymimi, niezgrabnymi gmachami, pokryte rdzawymi, żelaznymi odpadkami, ozdobione pudełkami od mydła, zalane pomyjami i zagromadzone dziećmi; sklepiki spożywcze, sklepy z taniemi ubraniami, szynki, i masa szyldów i plakatów angielskich, niemieckich i żydowskich. W miejscach, gdzie panował większy ruch, Oliver jechał z nachmurzonem niecierpliwie czołem, a trąbka samochodu ryczała gniewnie.

— Jedź wolniej — protestował Montague, na co Oliver odpowiadał opryskliwie: „Bah!“

Dzieci wrzeszczały i uciekały z drogi, a mężczyźni i kobiety cofali sie, marszcząc brwi i mrucząc gniewnie; gdy blokada z wozów ciężarnych i wózków ręcznych zmuszała ich do zatrzymania się, dzieci gromadziły się wkoło automobilu i kpiły z nich, a z szynków dolatywały ich grubiańskie wymysły; lecz Oliver nie odrywał nigdy wzroku od drogi przed sobą.

Wkońcu znaleźli się przed mostem. „Powolnym wozom poleca się trzymać prawej strony“, brzmiał napis, skierowali się więc na lewo. Wjechali szybko po pochyłości i chłodny wiatr począł ich smagać, jak huragan. Nisko w dole rozpościerała się rzeka ze statkami parowymi i promami, prującymi pofalowaną od wiatru, szarą powierzchnię wody, a na drugim brzegu widniało miasto — nierówna powierzchnia dachów, ze sterczącymi kominami i kłębami pary, wytryskającej wszędzie. Zjechali z końcowej pochyłości mostu i znaleźli się w Brooklyn'ie.

Jechali po asfaltowej ulicy, po obu stronach której ciągnęły się małe domki, jeden za drugim, na przestrzeni całych mil —. Montague nigdy przedtem nie widział tak wielkiej liczby domów i przytem zbudowanych w jeden i ten sam sposób.

Wiele innych samochodów przejeżdżało tą ulicą, ścigając się między sobą. Ten, który najczęściej dawał się wyprzedzać, był narażony na kurz i czad; ogólnem prawem było tu to, że gdy się pozostawało w tyle, czekało się tylko sposobności, aby módz wyprzedzić jadących przed sobą; lecz gdy tylko zdobywało się wygodną drogę, natychmiast z lewej strony dawało się słyszeć warczenie i sapanie i współzawodnik skradał się z tyłu, czyhając na swą kolej. Wówczas przyspieszało się pęd i zmuszało się przeciwnika do pozostania w tyle lub narażenia się na zderzenie z wozami, jadącymi w przeciwnym kierunku. Dla Olivera nie istniało inne prawo, jak tylko — wyprzedzać wszystkich.

Wjechali na wielki gościniec „Ocean Driveway“. Było tu wiele samochodów, jadących przeważnie w jednym kierunku i ścigających się. Dwa z nich wysforowały się przed Olivera i uparcie nie dawały się wyprzedzić. Mijali coraz to nowe automobile, jedne pozostawiając w tyle, inne puszczając naprzód. Kurz ślepił im oczy, a bezustanny czad był nieznośny. Oliver zacisnął usta, mała wskazówka przyrządu, wskazującego szybkość, poczęła przesuwać się naprzód i pomknęli z karkołomną szybkością.

— Niech nas teraz ktoś doścignie! — mruknął Oliver.

W kilka chwil potem wydał nagły okrzyk, na widok policyanta, który, ukryty za krzakiem przy drodze, wyskoczył i chciał ich zatrzymać.

Policyant miał motocykl.

— Pociągnij za sznurek! — zawołał Oliver do mechanika.

Brat jego odwrócił się, zaniepokojony i zmieszany i zauważył, że mechanik sięgnął ręką do dna automobilu. Ujrzał potem, że policyant wsiadł na motocykl i ruszył za nimi. Wreszcie stracił go z oczu w obłokach kurzu.

Przez jakieś pięć minut pędzili w naprężonem milczeniu z szybkością, której Montague nie mógł porównać z żadnym pociągiem pospiesznym. Wozy, jadące w przeciwną stronę wyskakiwały im przed oczyma, pędziły, zdawało się, wprost na nich, przesuwały się z błyskawiczną szybkością obok, w odległości kilku cali i znikały w tyle. Montague właśnie był w pełni zachwytu, którym przejmowała go ta szalona jazda, gdy naraz samochód zwolnił.

— Możesz puścić sznurek — rzekł Oliver. — Teraz on już nas nie dopędzi.

— Co to za sznurek? — spytał Montague,

— Sznurek ten jest przywiązany do blachy z numerem w tyle. Podnosi się ją przez pociągnięcie za sznurek, tak, że numeru wówczas nie widać.

Skręcili i wjechali na drogę wiejską; Montague przechylił się w tył i począł się śmiać tak serdecznie, że łzy wystąpiły mu na oczach.

— Czy wszyscy się tak urządzają? — spytał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Winogrona deserowe i kuracyjne, brzoskwinie, najlepsze gatunki 5 kg. za 2 Kor. 50., 100 kg. za 36 Koron dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Zajęcia biurowego poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“. 826

Kantorzysta izr. umiejący biegle rachować, z kilkoletnią praktyką znajdzie umieszczenie. Pierwszeństwo mają, którzy już w kantorze pracowali. Oferty tylko pisemne wnosić należy Józef Lauer w Krakowie, ul. Grodzka.

Młoda panna z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Języka niemieckiego oraz **matematyki, geografii i historyi** udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. — Zgłoszenia adresować należy: **„Vienna“ Nr. 39,** poste restante Wielopole, Kraków.

Biuro techniczne poszukuje praktykanta. Oferty pod L. 150 Dział inseratowy Naprzód.

Potrzebni robotnicy albo akordanci do robót ziemnych.

Wiadomość: **Budowa Mostu w Krakowie** wprost ul. **Starowiślnej, Inż. Marzec.** 839

Najprzedniejszą 819 6

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badadną po cenie:

Nr 1 opakowanie czerw.-złote
K 1·40 za 125 gr.
„ 0·75 „ 62½ „

Nr 2 opakowanie fiołk.-złote
K 1·20 za 125 gr.
„ 0·65 „ 62½ „

Przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

Dla p. p. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust.

Najnowsze i najlepsze fasony Pierwszej Fabryki gorsetów



H. SCHMEIDLER Stradom 15
Filia Grodzka L. 1 (wchód przez sień).

Nowe modele na rok 1908/9.
Dostawca centrali zakupu.

Bryndza owcza karpacka.

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego .	K	8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	8·00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·50
1 blaszanka powidła tureckiego . .		
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .		
1 kg. papryki . . . . . K 2·— do	K	3·00
1 kg. makaronu tarchenya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

:: Bardzo korzystne szanse wygranej. ::

Główne wygrane fr. 75000. K 60000. 20000. etc.

nastręczają 1. 5 i 13 września.

1 Los węgierski Czerwonego Krzyża
1 „ „ Bazyliki
1 kwit premiowy od losu kredytowego ziemskiego II em.
1 Los serbski Tytoniowy.

Powyższe 4 losy są do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około koron 152·—) lub

w 34 ratach miesięcznych po koron 5·50.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ATLAS“

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.

Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:

„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.

Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.

Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkującą łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.

Praktyczne wprowadzenie zapewnione.

Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, **żelezistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguryach. — Cenniki na żądanie franko.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

Poselska 15

Znakomite POMADKI MIESZANE

½ klg. 1 Kor. 20 hal.

poleca **Fabryka wyrobów cukier.** prowadzona pod osobistym kierunkiem

R. Pieczarki, Kraków,
Poselska 15, (koło kościoła św. Józefa).

Zdolni i wyszkoleni kotlarze do żelaza

jakoteż

ślusarze konstrukcyjni

znajdą zatrudnienie w c. k. uprzyw.

Fabryce maszyn L. ZIELENIEWSKI

Tow. akc.

Przyjęcie odbywa się na podstawie regulaminu fabrycznego.

Reflektuje się tylko na wytrawne siły. 830 5

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wy kształceniem.
Włoch z wyższem wy kształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

OGŁOSZENIE

dobrze zredagowane dobrze umieszczone

w stosownem piśmie

odnosi korzyść

Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od

Annoncen-Expedition ::: **HEINRICH SCHALEK**
Wien, I., Wollzeile 11.

Najnowszy katalog inseratowy gratis.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **ZAKONNICY.**

Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyl i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.

Skład we wszystkich aptekach.

Antracytu dla gazomotorów dostarcza szybko **N. Katzner w Podwołoczyskach.** 886

Przeciw gruczołom, szkrofułom, niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom szyi i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce niepojętnym dzieciom polecam leczenie

Tranem wątrobianym Lahusena „JODELLA“

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od **sierpnia do maja.** Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu **Cena kor. 3·50 i 7,** z patentowaną nazwą ochronną **„JODELLA“.** Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca **Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.**

Zawsze świeży do nabycia we wszystkich aptekach **w Krakowie, Brodach i okolicy.**

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej składanych w Wydziale krajowym; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość kasową.
2) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
3) Buchalteryę pojedyńczą i podwójną.
4) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
5) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla Pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej

Henryk Gottlieb

Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro 492

BYT ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zar...

BACZNOŚĆ!!!

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela:

„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów tryk... wych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

Uwaga!

Podwieczorek & pragnienie.

Osłabionym i zmęczonym staje się każdy robotnik, **który w gorącym dniu gasi pragnienie piwem i winem.**

Chętnym do pracy i silnym pozostanie jednak każdy, kto użyje szklankę ochłodzonej kawy „Enrilo“ jako :środka gaszącego pragnienie:

Odwar z **„Enril'a“** sporządza się bardzo łatw...

W **1** litrze wody zagotowuje się przez 5 m... 2 łyżeczki do kawy, mniej więcej 10 gramów :Fran... „Enril'a“ (środka zastępującego kawę), mięszając ... pierwszem wrzeniu, następnie odstawia się odwar... 3 minuty dla wyklarowania, dodaje się nieco cuk... ostudza się całość w naczyniu wypełnionem lodem.

1 litr tej smacznej kawy „Enrilo“ wraz z cukr... kosztuje tylko

3—4 hl.

Robotnikowi pozwala przeto :Enrilo:, jako śro... gaszący pragnienie w przeciwstawieniu do p... i wina, na znaczne zaoszczędzenie w tygodni...

Z mlekiem

na ciepło spożyta kawa „Enrilo“ (:około 6 gr. na ¼ ... wody:) nadaje się doskonale na śniadanie i kolacyę.

Kawa „Enrilo“ wyrabia się jedynie w fabry... Henr. Francka Synów, i jest do nabycia w każ... handlu korzennego.

Filia c. k. uprzyw.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie,

ODDZIAŁ KASY ZALICZKOWEJ

wchód od ulicy Brackiej L. 1.

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym i t. p. **zaliczek za skryptem dłużnym** na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również **zaliczek na zastaw kosztowności** (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych.

298

OGŁOSZENIA

dla wszelkich

PISM I KALENDARZY ŚWIATA

uskutecznia najlepiej i najtaniej

ANNONCEN-EXPEDITION EDUARD BRAUN
WIEN, I. ROTENTURMSTRASSE 9 (TELEFON Nr. 21122)

KATALOG PISM I KALENDARZY DLA INSERENTÓW DARMO I OPŁATNIE

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710)